

Polska wciąż nie jest przygotowana na powódź – alarmuje NIK. Nie opracowano krajowego i regionalnych planów ochrony przeciwpowodziowej. Z powodu chronicznego niedofinansowania buduje się coraz mniej nowych budowli hydrotechnicznych, a stan techniczny dotychczasowych, często bardzo starych budowli, zbyt rzadko remontowanych, systematycznie się pogarsza.

Polska nie ma krajowego planu ochrony przeciwpowodziowej, nie ma też takich planów obejmujących tereny regionów wodnych. Prezes Krajowego Związku Gospodarki Wodnej ani dyrektorzy regionalnych zarządów gospodarki wodnej nie opracowali ich, mimo że od 2002 roku ustawa Prawo wodne nakładała na nich taki obowiązek. Prezes i dyrektorzy tłumaczyli się wejściem w życie dyrektywy UE w 2007 roku, która wymaga opracowania innych dokumentów i analiz. Jednak w krajowym systemie prawnym postanowienia dyrektywy zostały uwzględnione dopiero w 2011. Tłumaczenia te nie wpływają więc na ocenę NIK, że brak planów ochrony przeciwpowodziowej na poziomie krajowym i regionalnym mógł uniemożliwić prawidłową organizację i działanie w przypadku wystąpienia powodzi.

Sytuację pogarsza fakt, że budowle hydrotechniczne są w coraz gorszym stanie technicznym, a nowych nie buduje się tyle, ile potrzeba. O ile w roku 2008 w stanie mogącym zagrażać bezpieczeństwu było 30 budowli piętrzących skontrolowanych przez regionalne zarządy, to w roku 2010 było ich już 41. Według danych Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego 70 proc. budowli piętrzących wodę ma ponad 25 lat, (w tym ponad 30 proc. ponad 50 lat), są też obiekty ponad stuletnie, (zwłaszcza śluzy żeglugowe). Problemem jednak nie jest wiek, lecz brak konserwacji i remontów, który doprowadza do degradacji obiektów. Tymczasem w ciągu dwóch lat objętych kontrolą regionalne zarządy gospodarki wodnej nie wykonały zaplanowanych 84 remontów budowli piętrzących i wałów przeciwpowodziowych, chociaż 50 z nich zakwalifikowanych było jako I stopień pilności, co oznacza realne niebezpieczeństwo w razie ewentualnej powodzi. Oprócz tego na remonty czeka prawie 2 tys. uszkodzeń na rzekach, potokach i budowlach regulacyjnych - z czego ponad połowa o I stopniu pilności.

W kontrolowanym czasie (rok 2008 - I połowa 2011) ukończono 14 inwestycji wodnych, kolejnych 12 było w budowie. Wydano na nie 376 mln zł. Potrzeby były większe, lecz niektórych inwestycji nie ujęto w planach budowy z powodu braku środków finansowych. Z tego powodu m. in. na terenie Dolnego Śląska nie powstały trzy elektrownie wodne, a w Wielkopolsce prog i ostrogi na Warcie.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest chroniczne niedofinansowanie gospodarki wodnej. W latach 2008-2010 na utrzymanie wód i urządzeń wodnych wydano 333,7 mln zł. Jest to - w zależności od roku - od 13,4 do 20,9 proc. potrzeb, szacowanych na 690 mln zł rocznie. Zarządcy obiektów informują, że na konserwację otrzymują zwykle jedną trzecią niezbędnych środków, ale zdarza się, że zaledwie 10 proc. Taka sytuacja wymusza realizację tylko najpilniejszych zadań, np. usuwania skutków powodzi. Tymczasem z roku na rok braki narastają, urządzenia się niszczą i w razie wystąpienia powodzi częściej ulegają awarii albo wręcz zawodzą.

NIK za konieczne uznaje w sytuacji permanentnego niedoboru pieniędzy wypracowanie systemowego rozwiązania, które zapewni finansowanie i szybkie wykonanie działań ważnych i pilnych z punktu widzenia bezpieczeństwa wodnego. Izba jednocześnie docenia coroczne starania Prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, który za pośrednictwem Ministra Środowiska, systematycznie występuje do Ministra Finansów o zwiększenie puli środków na utrzymanie wód i urządzeń wodnych.

Niepokój NIK budzi nieskuteczna działalność kontrolna regionalnych zarządów gospodarki wodnej, przez co nie mają pełnej wiedzy o stanie urządzeń wodnych. Kontrole są zbyt rzadkie i nie obejmują

NIK o ochronie przeciwpowodziowej

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: poniedziałek, 08, październik 2012 00:00

Rafał Rudka

Odśłony: 1347

wszystkich obiektów administrowanych przez zarządy. Np. obowiązkowe co najmniej raz na rok kontrole stanu technicznego obejmowały zaledwie 30 proc. długości wałów przeciwpowodziowych. Ważną kontrolę pięcioletnią (obowiązkową!) stanu technicznego i przydatności do użytkowania miało zaledwie 6 proc. wałów i niecałe 40 proc. budowli piętrzących (na sprawdzonych 575). Szwankowało też wykonywanie zaleceń pokontrolnych, czego jedną z głównych przyczyn był wspomniany już brak pieniędzy.

Pełna treść raportu dostępna jest [tutaj](#).